

WAKACJE

I. JADĘ W GÓRY, GÓRY, GÓRY !

1. Zagadki / dotyczą różnych miejsc, do których można się udać na wakacyjny wypoczynek/

Może być niebieskie, szare lub zielone.

Bywa spokojne lub bardzo wzburzone.

Kiedy jego brzegiem ludzie spacerują,
jego małe fale stopy ich całują. /morze/

Są wysokie, skaliste,
pokryte lasami.

Poznać je możemy
wędrując szlakami. /góry/

Sto ulic, sto domów,

a może i dwieście,

kto nie mieszka na wsi,

ten tłoczy się w /mieście/

2. Rozmowa na temat górskich krajobrazów na podstawie doświadczeń dzieci oraz opowiadania „Letnie opowieści – echo w Tatrach” Małgorzata Szczęsna.

Byliście kiedyś w Zakopanem, tam gdzie są najwyższe nasze góry? Właśnie tam jedziemy całą rodziną! Dojeżdżamy już na Jaszczurówkę do przyjaciół rodziców- Bogusi i Janusza. (Zawsze się zastanawiałam, czy kiedyś mieszkali tam jaszczurki?)

Jest wieczór i się ściemnia. Gospodarze otwierają bramę, a ich syn- Kamil, już biegnie, by się przywitać.

- Witojcie, witojcie- wita nas Janusz po góralsku.

Bogusia i mama jak zwykle ściskają się ze łzami w oczach.

Rozłokowujemy się i jemy kolację w ich przytulnej kuchni. Po posiłku my z Kamilem idziemy do jego pokoju i gramy w gry planszowe, a rodzice długo rozmawiają.

Rano szeroko otwieramy okno i podziwiamy widok gór. Przed nami Nosal i Giewont z krzyżem na szczycie. Mimo, że jest lato, na wierzchołku Giewontu widać śnieg. My z mamą nie wytrzymujemy i już śpiewamy. Pomóżcie nam:

Biegnie do Nosala, słońce ją przypala.

Siadła na Giewoncie, tam też piecze słońce.

- Jak widać, nie całkiem udało się przegnać zimą!- mówi Karinka.

Janusz proponuje wycieczkę. Zatrzymujemy się w miejscu, skąd możemy oglądać, jak na dłoni całe Zakopane. Stąd wydaje się takie małe.

Jedziemy dalej. Następny nasz przystanek to duży parking.

- Co będziemy teraz robić?

- Idziemy do Morskiego Oka- wyjaśnia ciocia Bogusia. – Czekają nas długi spacer.

Droga chwilami jest trudna i z radością widzimy, że zbliżamy się do celu. Widok jest wspaniały. Staję na dużym kamieniu, z ciupagą w rękę, w góralskim kapeluszu z piórkiem i muszelkami. Rozpoczyna się sesja zdjęciowa! Wszyscy pstrykają mi zdjęcia. Czuję się jak gwiazda filmowa.

- Chciałabym jeszcze przejść się wokół jeziorka!- mówi mama i patrzy w stronę ścieżki wyłożonej kamieniami.

- Mama, nie mamy siły, chodźmy na naleśniki do baru- prosi Mateusz.

- Ja przejdę się z mamą! Zamówcie dla mnie z serem i czekoladą! – staję koło mamy.

- Tylko uważajcie, bo często niedźwiedzie schodzą z gór!- przestrzega wujek.

Nikogo nie ma na ścieżce, tylko my. Nagle słyszymy: uuuuuu, uuuuuu.

Przyspieszamy kroku, prawie biegniemy.

-Uuuuuuu, Uuuuuuu, Ummmmmm- głos rozlega się coraz głośniej i dobiega do nas ze wszystkich stron. Stajemy przerażone!

- Uuuuuuuuu- ten głos rozlega się coraz głośniej i dobiega do nas ze wszystkich stron. Stajemy przerażone!

- Uuuuuuuuu- ten głos rozlega się teraz bardzo blisko nas!

Nagle zza krzewu jałowca wybiega w naszym kierunku.... roześmiany wujek Janusz.

- Janusz!- dobiega do nas Bogusia. – To wcale nie jest śmieszne! Bardzo przestraszyłeś

Dziewczyny.

Gdy dociera do nas, że nie ma żadnego niebezpieczeństwa, wybuchamy śmiechem.

- Wujka, jak to zrobiłeś, że głos dochodził do nas ze wszystkich stron- pytam, rozglądając się.

- To echo! Gdy ryknąłem „uuuu”, dźwięk mojego głosu odbił się od ścian lasów, górskich zboczy, skał i powrócił do nas.

- Chodźmy lepiej na te naleśniki- mówi zdecydowanym głosem ciocia Bogusia. Jest jeszcze trochę zdenerwowana na wujka za ten żart.

.Rozmowa na temat opowiadania: rodzic zadaje pytania:

- Dokąd pojechała Ada z rodziną?

- Narysuj w powietrzu, jak wyglądają pagórki, wyższe wzniesienia, wysokie góry.

- Jakie góry zobaczyli przez okno rankiem?

- Dokąd pojechali na wycieczkę?

-Co chciała zrobić mama, gdy zobaczyła jezioro?

-Jaki dźwięk Ada usłyszała na ścieżce?

-Kto to był?

-Co należy zrobić, gdy usłyszysz się dziwny dźwięk lub zobaczysz dzikie zwierzę?

Rozmowa z rodzicem na temat bezpieczeństwa w kontaktach ze zwierzętami w czasie wakacji.

3. „Moje góry”- układanie pejzaży górskich z figur geometrycznych /dołączonych do wyprawki/

II. GDZIE WODA JEST SŁODKA A GDZIE SŁONA?

1.„Skarby w wodzie”- zabawa sensoryczna.

Dziecko siedzi naprzeciwko rodzica. Obok nich na stoliku stoi miska z wodą i różnymi przedmiotami, które można znaleźć w wodzie: muszle o różnych kształtach, patyki, kamienie. Rodzic zasłania chustką oczy dziecku. Dziecko wkłada ręce do miski i dotyka znajdujących się tam przedmiotów. Dziecko mówi rodzicowi do ucha, jakie skarby znalazło w wodzie.

2.„Gdzie woda jest słodka, a gdzie słona”- rozmowa na temat rodzajów wód w zbiornikach wodnych na podstawie doświadczeń dzieci i opowiadania „Letnie opowieści- zabawy w wodzie”.

Małgorzata Szczęsna

Znów jestem na Mazurach nad jeziorem u kuzynów- Roberta i Kasi. Może pamiętacie, że bawię się tu z grupą chłopaków: Maks, Leonem, Klaudiuszem, Dawidem. Obudziłam się, leżę i myślę, co będziemy dziś robić...

- Ada, ty śpiochu! Wstawaj!- krzyczy Maks, pakując w szybę tuż nad moim łóżkiem.

- Już idę!- mówię, uchylając okno. Przed moją przyczepą stoi cała nasza ekipa.

- Idziemy nad jezioro- mówi Leon, trzymając w ręku wiadro.

- Co będziemy robić?- pytam.

- Zobaczysz.

Schodzimy na pomost, gdzie Robert, Paweł i pan Rysiek szukają wędki. Chłopaki podwijają wysoko spodnie i wchodzą do wody. Odgarniają piasek i pokazują mi coś szarego. To glina, którą wyciągamy z wody i wrzucamy do wiadra. Siadamy na pomoście i robimy z niej różne rzeczy- kubeczki, serca, wałki, które ozdabiamy kolorowymi kamykami. Zanosimy nasze wyroby i kładziemy wokół ogniska, by wysuszyły się i wypaliły.

- A teraz robimy kule z gliny i zobaczymy, kto rzuci najdalej!- woła Maks. Robimy stosy kul i rzucamy.

- Najdalej rzucali Klaudiusz i Maks- oceniają panowie z wędkami.

- A teraz wskakujemy do wody- chłopaki zdejmują spodnie i bluzki i w kąpielówkach wchodzą do wody.

- Nie chłapcie!- wołam, przecierając oczy. Powoli wchodzę do wody, a chłopaki z wszystkich stron nacierają na mnie i obiema rękami rozchlapują wodę. Wtedy potykam się o kamień, przewracam. Robert szybko podbiega, bierze mnie na ręce i grozi chłopakom.

- Ech, ech, ech- kaszlę, bo woda dostała mi się do gardła.

- Ta woda wcale nie jest słodka, ona nie ma smaku- mówię zdziwiona.

- Tak mówi się na wodę, która jest w jeziorach, stawach, rzekach. Tylko taką wodę mogą pić zwierzęta- tłumaczy mi Paweł.

- A słona?

- Słona jest w oceanach i morzach- dodaje pan Rysiek.

- Tak, to prawda, bo jak fala przewróciła mnie, zachłysnęłam się wodą morską i aż drapało mnie w gardle od soli, a oczy mama obmywała mi wodą z butelki.

- Ada, czy ty musisz się ciągle przewracać i próbować, jaka jest woda?- śmieją się chłopaki.

Jeszcze długo bawimy się w wodzie. Pływamy przy brzegu w rękawkach, na dmuchanych kółkach, deskach. Obserwujemy pływającą ławicę małych rybek i rodzinę łabędzi. Nosimy piasek i wodę do piaskownicy, która jest tuż przy brzegu. Próbuje puszczać kaczki na wodzie, ale nie wychodzi nam to jeszcze.

Po obiedzie robimy małe łódeczki z połówki orzecha. Wkładamy do środka trochę gliny i wbijamy w nią wykałaczkę z nabitą na nią liściem. Kładziemy się na brzuchu na pomoście, spuszczamy łódki na wodę i dmuchamy, aby popłynęły daleko.

- Moja najdalej!- woła Maks

-Nie dmuchajcie tak mocno, bo moja łódka chwieje się i zaraz się przewróci- mówię zdenerwowana.

- Tak jak Ty dziś rano, przewróci się i zachłysnie słodką wodą – śmieją się chłopaki...

Wieczorem dorośli siadają przy ognisku. Na grillu robią kolację: pieką mięsa, kielbaski, zapiekanki, warzywa posypane przyprawami. Palce lizać!

- Ada, nie jedz tyle, bo nie będziesz miała siły biegać i przegrasz- mówi Leon, wkładając do buzi kolejną kielbaskę.

- Jeden, dwa, trzy...- liczy Maks, bo już bawimy się w chowanego. Teraz, gdy jest ciemniej, łatwiej się schować.

- ...Dziesięć! Szukam!

Siedzę cicho, schowana za najbliższym drzewem i szukam okazji, żeby wyskoczyć i się zaklepać. Myślę, co jutro będziemy robić...

Rodzic zadaje dzieciom pytania:

- Dokąd pojechała Ada?

- Co tam robiła?

- Co się stało, gdy chłopaki ochlapali Adę?

- Na wodę, która jest w jeziorze mówimy, że jest słodka- Gdzie jeszcze jest słodka woda?

- Gdzie jest słona woda?

- Dlaczego jest słona?

- Jaka woda jest w kałużach?

- W co jeszcze bawiły się dzieci na Mazurach?

- W co Ty się bawisz, gdy jesteś nad wodą?

- O czym należy pamiętać, gdy bawimy się w wodzie? (przypominamy zasady bezpiecznej zabawy w wodzie- tylko pod opieką dorosłych!)

3. „Gdzie można to znaleźć?”- praca z Kartą Pracy 2 str. 50

III. CO ZROBIĘ, GDY SIĘ ZGUBIĘ?

1. Letnie opowieści: „Na plaży”- wprowadzenie do tematu - słuchanie opowiadania.

Letnie opowieści- na plaży

Małgorzata Szczęsna

Jest lato, gorąco , a my jesteśmy na plaży. My, to znaczy moi rodzice, brat, siostra i ja- Ada. Rozkładamy się nad samą wodą . Tata i ja robimy piękny zamek z piasku- z fosą, mostem zwodzonym i czterema wieżami. Mateusz i Karinka grają w piłkę plażową. Później biorą materac i idą do wody. Leżą na brzuchu i ruszają rękami w wodzie, by odpłynąć od brzegu. Mama mimo, że jest zaangażowana w treść czytanej książki, nagle zrywa się i krzyczy. My z tatą wstajemy i patrzymy, jak materac z Matim i Karinką szybko się oddala. Ratownik też to zauważa i głośno gwizdże. Moje rodzeństwo odwraca się, zawraca materac i płynie już w naszym kierunku.

- Patrzyliśmy w tę stronę w którą płynęliśmy. Gdy usłyszeliśmy gwizdek i odwróciliśmy się, byliśmy zdziwieni, że jesteśmy tak daleko- tłumaczy się Mateusz.

- Nie przypuszczaliśmy, że tak szybko oddalimy się od brzegu- mówi zdyszana Karinka.

Kładą się na kocach, a ja bawię się zamkiem z piasku. Podchodzą do mnie dzieci, których rodzice leżą koło nas.

- Jaki piękny zamek! Możemy się z Tobą pobawić?

Kiwam głową. Najstarsza dziewczynka- Kaja, przynosi wodę w wiaderku i dolewa do fosy.

Wtedy chłopcy- Dominik i Alek kładą patyki. Obserwujemy, jak płyną. Woda wsiąka w piasek, patyki nieruchomieją.

Po chwili zabawy dzieci podchodzą do swoich rodziców. Kaja bierze pieniądze i cała trójka idzie kupić lody. Lodziarz oddala się, więc dzieci podbiegają do niego. Z lodami w dłoni rozglądają się dookoła. Kaja przeciera dłonią oczy, pewnie płacze. Bierze Dominika i Alka za dłonie. Nie wie, w którą stronę iść , ale trzyma mocno chłopców, by nie zgubili się w tym tłumie ludzi, koców, materacy.

- Mamo, te dzieci z którymi się bawiłam, zgubiły się. Nie wiedzą, w którą stronę wrócić do rodziców- pokazuję dłonią miejsce, w którym stoją.

Mama szybko rusza na pomoc. W kilku susach pokonuje odległość do dzieci. Przykuca, coś mówi, uśmiecha się i wskazuje dłonią nasze stanowisko. Ja z daleka macham do nich ręką. Kaja rozchmurza się i pewnie idzie do rodziców.

Rozmowa na temat opowiadania: Rodzic zadaje pytania:

- Dokąd wyjechała Ada z rodziną?

- W co bawiły się dzieci?

- Co się stało, gdy Mateusz i Karinka pływali na materacu?

- Co zrobili, gdy usłyszeli gwizdek ratownika?

- Kto podszedł do Ady, aby pobawić się zamkiem z piasku?

- Co się stało, gdy dzieci poszły kupić lody?
- Co trzeba zrobić, gdy zauważyłeś, że zgubiłeś się na plaży?
- Co powinniśmy powiedzieć ratownikowi?
- Czy kiedyś byliście w podobnej sytuacji?

W tym momencie warto przypomnieć dziecku jego adres zamieszkania.

ILUSTRACJE DO OPOWIADANIA:



Dzieci opowiadają co przedstawiają ilustracje. Odnajdują na nich takie same elementy.

3. Zajęcia o emocjach – przerażenie związane ze zgubieniem się.

„Zagubiona córka”- słuchanie wierszyka i układanie historyjki obrazkowej /księga emocji/

Dominika Niemiec

Wybraliśmy się z mamą i tatą
Na wyjątkową wycieczkę.
Zwiedzamy krakowską starówkę,
Ale zaraz, chwileczkę...
Tata tuż obok mnie robił zdjęcia.
Mama szukała pamiątek w sklepiku.
Ja przyglądałam się kamienicom,
A jest ich tu chyba sto, bez liku.
I nagle rozglądam się wokół,
Na plecach mam gęsią skórę,
Bo moi cudowni rodzice
Zgubili własną córkę.
Albo ja się zgubiłam,
Właściwie już nie wiem sama.
Jestem naprawdę przerażona.
Ratunku! Gdzie jest mama?
Co robić? Strach mnie obleciał...
Tętno mi przyspieszyło.
Uwierzcie mi, w tym momencie
Do śmiechu mi wcale nie było.
Stałam w miejscu i stoję,
Stoję, stoję i czekam.
Proszę, niech rodzice mnie znajdą...
Już będę się pilnować, przyrzekam!
I nagle z ulgą zauważam,
Że biegnie do mnie mama,
A tata już mi przypomina:
Nie odchodź nigdzie sama!

Rodziec rozmawia z dziećmi na temat wiersza:

- Gdzie wybrała się dziewczynka z rodzicami?
- Co przydarzyło się dziewczynce?
- Jak się czuła dziewczynka, gdy się zgubiła?
- Co poczuła dziewczynka, gdy odnaleźli ją rodzice?
- Jak powinienes się zachować, gdy się zgubisz?
- Jak myślisz, czy czułbyś się podobnie, gdybyś zgubił swoich rodziców?

Dzieci układają historyjkę obrazkową pasującą do treści wiersza i opowiadają, co się po kolei wydarzyło. Dziecko samo pokazuje palcem kolejność obrazków.

IV. ŻEGNAMY PRZYJACIÓŁ!

1., „Żegnamy przyjaciół”- rozmowa na temat przygotowań do wakacji na podstawie doświadczeń dzieci, KP2.52 i opowiadania o naszych bohaterach- Walizka.

Walizka

Piotr Wilczyński

Wczoraj wszyscy się ze sobą żegnaliśmy. Wszystkie dzieci. Helcia, Bartek, Kosma i Paskal.

I wszyscy żegnali się z naszą kochaną panią Kasią. Wiecie dlaczego? Wczoraj był ostatni dzień w przedszkolu. Ostatni dzień przed wakacjami. Było bardzo miło. Pani puszczała muzykę z naszej ulubionej płyty były tańce, a potem było karaoke. To taka zabawa w prawdziwych piosenkarzy. Pani puszcza taką specjalną płytę. Są na niej piosenki, ale bez słów. Tylko muzyka, a my śpiewamy sami. Ale nie było tak fajnie jak zawsze, bo troszkę byliśmy smutni. Ja wiem, zdarzało się, że nie zawsze chciałam iść do przedszkola. Innym też się nie chciało, ale tak naprawdę to bardzo się polubiliśmy, a teraz długo nie będziemy się widzieć. Dlatego troszkę było nam markotno. Ale po wakacjach znów się spotkamy.

My jedziemy na wakacje do cioci Hani, do Jantara. To takie malutkie miasteczko nad morzem. Ładnie się nazywa- Jantar. Tatuś mówi, że bardzo dawno temu tak się mówiło na bursztyn. Tam jest chyba dużo bursztynów. Jak znajdę, to największy dam mamusi. A drugi dam babci. I Michałowi też dam. Ciocia ma domek prawie nad morzem. Trzeba tylko przejść przez las na wydmy i już jest plaża. Wezmę mojego dmuchanego rekina i rękawki. Tata powiedział, że mnie nauczy pływać. Już nie mogę się doczekać. Michaś też dziś wyjeżdża z dziadkiem i babcią. Jadą w góry. Jego mama i tata przyjadą później. Wieczorem pakowaliśmy nasze rzeczy. Dużo tego było, bo jedziemy wszyscy. Mama i tato, dziadek z babcią i ja. – Jedziemy na dwa tygodnie, a może być różnie. Musimy więc tak się spakować, wziąć tyle ubrań i butów, żeby nas pogoda nie zaskoczyła. – Mama zawsze myśli o wszystkim. – A ile to jest dwa tygodnie? – Spytałam. – Wystarczy, żebyśmy wszyscy wypoczęli i zdążyli zatęsknić za domem- mama uśmiechnęła się do mnie i pogłaskała po głowie. Ja to chyba już trochę tęsknię, bo bardzo lubię mój pokój i moje zabawki. Najchętniej to bym je wszystkie zabrała ze sobą, ale tata mówi, że nie zamieszczą się do bagażnika i że musimy od siebie odpocząć. Moje zabawki i ja. To trochę dziwne, bo ja się nigdy nie męczę moimi lalkami. Klocki też się nie męczą.

- Tak się tylko mówi. Jak trochę zatęsknisz do nich, to po powrocie z większą radością będziesz się nimi bawić- powiedziała mama i pozwoliła mi zabrać

tylko jedną lalkę- Sandrę, mojego dinozaura, księżniczki z obrazkami, kolorowanki i kredki. Nie szkodzi, mam przecież wiaderko i łopatkę. Będę robić babki z piasku, a może zbudujemy z mamą pałac dla Sandry. No i pływanie na rekinie.

Od samego rana zaczęło się. Znieśliśmy bagaże na dół. Misiek z dziadkami już tam był. Zaczęliśmy się ganiać dookoła naszych samochodów . – To ja wsiadam do tego! – A ja do tego. – To ja tutaj. – No to ja tutaj- to wsiadaliśmy, to wysiadaliśmy. – Dzieci! Kończymy tę zabawę. Komu w drogę, temu czas. Pożegnajcie się. Ruszamy- zarządziła mama- tylko samochodów nie pomylcie.

- Oj mamó! Przecież nasz samochód jest niebieski, a Michałka czerwony- powiedziałam gramoląc się do swojego fotelika. Nasi rodzice pożegnali się jeszcze raz, tata zapiął pasy w moim foteliku. Ja siedzę z tyłu, więc jeszcze chwilę machałam Miśkowi przez tylną szybę. Tata też zapiął pasy i ruszyliśmy. Jak tylko wyjechaliśmy na autostradę, słońce zaraz się schowało za chmury. A potem zrobiło się ciemno i zaczął padać deszcz. – Oho! Chyba trzeba będzie wyjąć jakieś ciepłe ubrania, bo jak tak dalej pójdzie, to może się nieźle ochłodzić. Żeby nam się czasem Michasia nie przeziębila- zatroskała się babcia.

- To się dobrze składa, bo musimy zajechać na stację benzynową. Jak się teraz zatrzymamy, to nie będziemy musieli tankować aż do samego Gdańska- tata był zadowolony. Wjechaliśmy na stację, tata otworzył bak i zaczął wlewać paliwo. Mama z babcią podeszły do bagażnika. – Michasiu, chcesz sweterek z wyścigówką, czy bluzę z piłkarzem?- mama się roześmiała. –Ooooo! A co to?- moja walizka była otwarta, ale zamiast moich sukienek i spódniczek i mojego ulubionego różowego dresiku były jakieś chłopczyńskie spodnie i buty. – To Michała!- krzyknęłam już na dole, to nawet się śmialiśmy, że są takie same.- I co teraz?- lezki same popłynęły. –Przecież nie będę w tym chodziła- pokazałam na plamkowe spodnie Michała. – Zaraz coś poradzimy- dziadek wyjął komórkę. – Może nie ujechali daleko. Haloooo! Karol? Daleko jesteście? Ach taaaak?- dziadek uśmiechnął się tajemniczo. – Też się zatrzymaliście i już wiecie?- odetchnął z ulgą- To co? Za pół godziny pod domem? To do zobaczenia.

I wszystko się dobrze skończyło. Teraz już siedzimy u cioci Hani na werandzie i popijamy pyszny kompot z rabarbaru. Przed kolacją pójdziemy na spacer na plażę. Założę mój różowy dresik i sandaalki z biedronką. –Obejrzymy zachód słońca, a potem spać- tato przeciągnął się- to był dzień pełen wrażeń. Musimy dobrze wypocząć, bo jutro rano czeka nas ciężka praca- zrobił poważną minę.

- Jak to? Przecież miały być wakacje- poczułam, jak mi się buzia układa, „w podkówkę”. Tata od razu zobaczył i szybciutko mnie przytulił. – No przecież budowanie z piasku to ciężejżka robota, co nie? –Taaaaak- zawołałam, szczęśliwa, że tatuś z tą pracą tylko sobie ta zażartował.

Już wakacje za pasem
skwarne słońce nad polem.
Zatęsknimy też czasem
za naszym przedszkolem.

2. Praca z kartą pracy KP2.52

Rodzic rozmawia z dzieckiem na temat opowiadania, a następnie dziecko wykonuje KP2.52. Dzieci oglądają ilustrację i mówią, czym będą podróżować w czasie wakacji osoby przedstawione na obrazku.

V. „BĘDĘ O WAS PAMIĘTAĆ”

1. „Będę o was pamiętać!” - rozmowa na temat powodów wysyłania listów i kart pocztowych na podstawie doświadczeń dzieci i opowiadania „Letnie opowieści-listy i pocztówki”.

Małgorzata Szczęsna

Właśnie siedzę na balkonie. Mama położyła na posadzce koc, przyniosłam zabawki, poduszki. Bawię się dobrze, choć tęsknię za moimi koleżankami i kolegami z przedszkola. Słyszę szczekanie psa i patrzę na dół.

- Mamo, idzie do nas pan listonosz! Czy mogę zejść i spytać, czy ma coś dla nas?

- Chodź Aduniu, pójdziemy razem.

Za chwilę wracamy z kupką listów, kartek, ulotek reklamowych, druków. Przeglądam kolorowe widokówki, odwracam je i widzę znajome litery: A... D....A

- Mamo, ta kartka jest do mnie, i ta też, i ta. Nawet list jest do mnie!

Idę ze swoją korespondencją na balkon. Rozkładam je na kocu i liczę, ile mam pocztówek: 1....2.....3....4 i list. To ile razem? Pięć!

Najpierw biorę list. Po drugiej stronie koperty, na trójkątnej klapie jest napisane: KA....RO....LI....NA. Czytam jeszcze raz. Te literki przecież znam, a nie mogę ich złożyć. Czytam szybciej początek i już wiem! Ten list napisała Karolina.

- Mamusiu! Karolina przysłała mi swoje zdjęcie, jak pływa w dmuchanym różowym kółku- flamingu!- wołam do mamy po otwarciu listu.

Razem z mamą próbujemy odszyfrować rysunki, które narysowała na kartce. Co chciała mi przekazać?

- Tu widać dwie dziewczynki pływające w basenie, a wokół nich serduszka. Już wiem, pewnie chciałyby, abyśmy poszły razem do parku wodnego i, że bardzo mnie lubi!- domyślam się.

- Pójdziemy tam razem? Mamo! Proszę!

- Dobrze, już dobrze, córeczko- mówi mama, a ja mocno ją ściskam za szyję.

- Doskonale radzisz sobie z czytaniem swojej poczty.

Mama idzie do kuchni, a ja rozszyfrowuję dalej.

Czytam od kogo jest widokówka ze zdjęciem gór: K....U....B...A. To łatwe: Kuba. Narysował dziewczynkę w zielonej czapce i chłopca z opaską na jednym oku. Już wiem- z Kubusiem zawsze bawiłam się w Piotrusia Pana. Pewnie tęskni za mną (w rogu narysował czerwone serce) i wspomina naszą zabawę.

Pocztówka z widokiem morza jest od: A.....G.....A- oczywiście od Agi. Agnieszka mówiła mi, że jedzie nad morze. Narysowała huśtawki i zjeżdżalnie.

Często razem bawiłyśmy się na placyku. Napisała też jakieś cyfry w serduszkach. To pewnie numer telefonu jej rodziców. Poproszę mamę i do niej zadzwonię. Biorę do ręki kartę z rysunkiem psa na hulajnodze i już wiem, od kogo ona jest. Odwracam i czytam: K....A...C...P....E....R. Tak, zgadłam- od Kacpra. On uwielbia jeździć na hulajnodze i się wygłupiać. Po drugiej stronie narysował: niebieskie fale, żaglówkę z sercem na maszcie i chłopca. Już wiem, pewnie pływał łódką.

Ostatnia widokówka przedstawia las i domek. Odwracam i czytam: K... A....M...I...L.... To od Kamili! Na tej stronie są cztery małe rysunki w kwadracikach: grzyby, wiewiórka, poziomki, serce. Już wiem, co to znaczy.

- Mamusiu, napisali do mnie: Karolina, Aga, Kuba, Kacper, Kamila. Wszyscy mnie lubią i tęsknią za mną!

- Teraz już wiesz, jak przyjemnie jest dostawać listy i pocztówki.

- Wiem! Teraz biorę kredki i odpisuję im. Na pewno często użyję czerwonego koloru.

2. Rozmowa na temat opowiadania.

Rodzic zadaje dziecku pytanie:

-Kogo zauważyła Ada, gdy bawiła się na balkonie?

- Co on przyniósł?

- Od kogo Ada dostała list, a od kogo pocztówki?

- Co pisały do niej dzieci?

- W jaki sposób pisały dzieci?

- Po co piszemy listy i kartki?

- W jaki jeszcze sposób można do siebie pisać?

- Czy kiedyś dostaliście list lub pocztówkę?

3. „Wakacyjna pocztówka”- praca z Wyprawką.56

Dziecko wybiera pocztówkę przedstawiającą góry lub morze, wypycha ją, koloruje i dorysowuje, co chce. Po ukończonej pracy, podchodzi do rodzica, który wpisuje adres przedszkola. Rodzic wyjaśnia, gdzie jest napisany adres i kto jest adresatem (osoba do której została wysłana pocztówka). Pokazuje również, gdzie należy nakleić znaczek (prawy górny róg). Następnie razem z dzieckiem wrzuca kartkę do skrzynki pocztowej i wysyła pocztówkę do przedszkola. Jeśli ktoś wybiera się na wypoczynek wakacyjny, może tę pocztówkę zabrać ze sobą i wtedy wysłać. Dziecko może narysować na pocztówce jak spędzało swoje wakacje. Gdy rozpocznie się nowy rok przedszkolny, wszyscy zbiorą się razem i nauczycielka przeczyta i pokaże nadesłane przez dzieci wiadomości, pocztówki.

ŻYCZYMY UDANEJ ZABAWY.

SZCZĘŚLIWYCH WAKACJI I DO ZOBACZENIA WE WRZEŚNIU.